

KATARZYNA ZWIERZCHOWSKA

Institut Filologii Polskiej, Uniwersytet Łódzki

*Mit dzieciństwa w twórczości Romana Jaworskiego  
i Witolda Wojtkiewicza*

---

The myth of childhood in the works of Roman Jaworski and Witold Wojtkiewicz

---

STRESZCZENIE

Artykuł odwołuje się do problemu mitu dzieciństwa. Zwraca uwagę na historyczne uwarunkowania związane z pozycją dziecka w otaczającym świecie, powołując się na różne poglądy filozoficzne. Te rozważania stanowią podłoże analizy twórczości Romana Jaworskiego i Witolda Wojtkiewicza oraz ich wzajemnych powiązań w aspekcie dziwnej, baśniowej konwencji, których bohaterami są mali dorośli. Są tu dzieci dziwnie postarzałe, odgrywające niejednoznaczne rolę, wprzęgnięte w tajemnicze ceremonie. Cały system utartych w świadomości ludzkiej pewnych symboli zostaje wywrócony do góry nogami, a co za tym idzie, dostrzegamy ich przeciwstawne znaczenie. Dzieci – tradycyjnie symbol niewinności, czystości, przedstawione są jako dorośli ludzie, z problemami, lękami.

**Słowa kluczowe:** mit dzieciństwa, dziecko i świat, konwencja baśni, tajemnicze ceremonie, symbole, niewinność, niepokój, czystość, lęk, starość, cielesność, karnawał, deformacja, dehumanizacja

Bohaterami opowiadań Romana Jaworskiego i obrazów Witolda Wojtkiewicza często są dzieci. Jednak dziwnie postarzałe, wprzęgnięte w tajemnicze ceremonie, odgrywają niejednoznaczne role. Dzieci tradycyjnie ukazywane były jako symbol niewinności, czystości, istoty otwarte i szczere, nieskalane otaczającym światem. W twórczości Jaworskiego i Wojtkiewicza ulegają skomplikowanej deprawacji. Przedstawione są jako dorośli ludzie, z problemami, lękami. Wszystko utrzymane jest przy tym w baśniowej konwencji. Dostrzegam w tym sposobie obrazowania pewnego rodzaju niekończącą się dyskusję o micie dzieciństwa. Dla jednych to czas beztroski, poczucia bezpieczeństwa, ciepła rodzinnego domu, jednak dla wielu okres trudny i bolesny.

Czy sytuacja, w której wzrastamy, ściśle determinuje nasze przyszłe dojrzałe życie? Już od setek lat ten temat frapuje wielu filozofów, naukowców, psychologów. Trudno jest dojść do jednoznacznej odpowiedzi. Mamy przykłady ludzi wychowanych w tzw. dobrych, wzorowych domach, którzy wyrastają na kryminalistów. Z kolei pochodzący z toksycznych rodzin stają się prawymi obywatelami. To pokazuje nieprawdziwość poglądu Jana Jakuba Rousseau, który uważał, że dziecko rodzi się jako *tabula rasa* i to, jakim stanie się człowiekiem, jest silnie zdeterminowane przez otaczający je świat. Podobny pogląd, ale współcześnie, głosiła Alice Miller, która m.in. w jednej ze swoich książek analizowała wpływ dzieciństwa Adolfa Hitlera na jego przyszłe poczynania. Tym poglądom przeciwstawia się amerykański psycholog James Hillman. Uważa on bowiem, że każdy z nas ulega pewnego rodzaju przeznaczeniu, każdy ma jakąś drogę, ogólnie rzecz ujmując: bycia złym lub dobrym. Biorąc także pod uwagę genetykę, ludzie rodzą się z określonym zestawem oddziedziczonych cech po rodzicach (oczywiście trzeba pamiętać o tasowaniu się genów).

Każda epoka w nieco inny sposób podchodziła do zagadnienia dzieciństwa. W średniowieczu postrzegano dziecko jako dorosłego w pomniejszeniu. Taki sposób pojmowania silnie uwidaczniają malowidła z tamtego okresu. Wynikało to z przekonania, iż człowiek rodzi się psychicznie dojrzały, jest jedynie pomniejszony. Dlatego w średniowieczu nie zabraniano oglądać dzieciom egzekucji.

Wiek XIX zaczął przywiązywać większą wagę do etapu dzieciństwa, zwracając przy tym uwagę na aspekty, które mogą szkodzić rozwojowi. W romantyzmie dziecko postrzegano jako nieskażone światem, wolne od ograniczeń, a dzięki temu bliższe sprawom metafizycznym.

Wracając do twórczości młodopolskich artystów, można by zgodzić się z tezami Jamesa Hillmana. Dzieci wykreowane w prozie Jaworskiego i na obrazach Wojtkiewicza to istoty, z których – pod powłoką niewinności – wyłania się pełna lęków dusza, w której tli się perwersyjna myśl. Młoda Polska w pewnym sensie wyprzedziła dokonania późniejszych psychologów. Doszło wówczas do zerwania z romantycznym wyobrażeniem dziecka jako studni dobroci. Przemyślenia Hillmana mają korzenie już w starożytności. Inspiracji należy szukać u Heraklita i Platona. Pierwszy z nich uważał, że charakter człowieka jest jego przeznaczeniem. Platon zaś głosił pogląd, iż to dusza jeszcze przed poczęciem wybiera swoich rodziców i środowisko, w którym chce przyjść na świat. Hillman zaproponował teorię alternatywną do koncepcji, którą określał koncepcją „błędu rodzicielskiego”, głoszoną m.in. przez Alice Miller. Zamiast determinizmu proponuje teleologię, czyli poszukiwanie celu. Zwraca przy tym uwagę na fakt, iż traumy odsłaniają unikatowość naszego charakteru, z którym przychodzimy już na świat. Z pewnością te poglądy nie mogły być znane Jaworskiemu i Wojtkiewiczowi. Kreacje bohaterów dziecięcych tych twórców odczarowują dzieciństwo, zdejmując z niego mit niewinności. Sytuacja ta, powodowana z pewnością realiami historycznymi,

w tym wszechogarniającym dekadentyzmem, miała również odbicie w psychoanalizie Zygmunta Freuda. Ten wiedeński neurolog wskazywał na wpływ wszelkich traum i nadużyć na dorosłe życie, a demaskował nieskalaną naturę dziecka. Zwracał uwagę na pojawianie się popędu seksualnego już w okresie dziecięcym, mówił także o kompleksie Edypa, czyli zazdrości potomka o rodzica przeciwstawnej płci, który staje się jego naturalnym rywalem.

W opowiadaniach Jaworskiego, podobnie jak na obrazach Wojtkiewicza, dziecko zostaje pokazane jako dorosły uwikłany w dylematy cielesności, jego duszę wypełniają lęk, napięcia, ale również wszelkie fascynacje.

W opowiadaniu Jaworskiego pt. *Medi* mamy do czynienia z motywem ceremonii, adoracji małej dziewczynki, która traktowana jest jak księżniczka. Wiodący jest przepych, utrzymany niemalże w barokowej estetyce.

Po bokach trębacze w uroczyste uderzali hejnały i zewsząd schodził się dwór strojny: dzielni rycerze w ciężkich zbrojach i urocze niewiasty w sukniach drogocennych, powłóczystrych. W samym środku mąż poważny, wyniosły, wkładał koronę na główkę dziewczynki, co u stóp jego przyklekła.<sup>1</sup>

Również w malarstwie Wojtkiewicza spotykamy się z motywem rycerza (*Bajka o rycerzu*, 1909), jednak pokazany jest on w nieco innej scenerii. Zwracają tutaj uwagę nerwowe, delikatne linie okalające rycerza i czarujące postaci około niego. Stanowią jakby pajęczynę, jednakże jak stal silną. Zachwycający jest genialnie pomyślany koloryt obrazu. Z obrazu emanują erotyczne podteksty. Rycerz pozostaje we wnętrzu własnych fantasmagorii. Niski mur, który go otacza, staje się metaforą ogrodu miłości. Dzielni rycerze w opowiadaniu Jaworskiego pełnią zaś rolę straży. Medi tak ustawia swoje lalki, że powstają niebezpieczne mezaliansy. Oto jak wspomina tę sytuację ojciec:

[...] przeszliśmy do sali rycerskiej, gdzie postanowiłaś odbyć zrękowiny wszystkich twych lalek. Sadowiłaś je u stóp moich na wzorzystym dywanie, układając parami. W pośpiechu niebezpieczne powstawały mezaliansy.<sup>2</sup>

Medi występuje tutaj w roli władczyni swoich zabawek, wyznacza im rolę. Wojtkiewicz stosuje analogię między wiekiem dziecięcym a starością. Znamienny jest dla jego twórczości obraz *Staruszek z dzieckiem* (1905), który ukazuje dwa skrajne momenty ludzkiego życia. Dziewczynka siedząca na kolanach dziadka przypomina w pewnym sensie kukłę, przy tym prezentując swój perwersyjny charakter. Podobna sytuacja ma iniejsce u autora *Historii maniaków*; relacja Medi z jej ojcem nasuwa niejednoznaczne skojarzenia. Natomiast lalki z opowiada-

<sup>1</sup> R. Jaworski, *Historie maniaków*, Kraków 1910, s. 52–53.

<sup>2</sup> *Ibid.*, s. 51–52.

nia Jaworskiego można odnieść do poustawianych w odpowiedni sposób *Lalek* (1906) z obrazu Wojtkiewicza. Każda z nich zajmuje odpowiednie miejsce. Można by także poszerzyć interpretację o następujący motyw: panny zostają tutaj porównane do lalek, które dążą do nieosiągalnego ideału perfekcji, przy tym obnażają swoją próżność. Nie są w gruncie rzeczy sobą, tylko jedynie przybraną formą wymyśloną lalki.

To, w jaki sposób Wojtkiewicz widział dzieci, najpełniej oddaje fragment listu pisanego do Elizy Pareńskiej z Paryża, w którym z pozycji obserwatora notuje:

[...] widzę masy dzieci, które bawią się jak nigdzie na świecie chyba, szczególnie dziewczynki: zręczne kobietki, prawie aż zmęczone życiem w wieku lat dziesięciu, dwunastu, rzucają wejrzenia na dorosłych mężczyzn na przemian z piłką i odchodzą bez żalu i obawy, iż niejeden św. Antoni do leż wzruszony ich przedwczesną dojrzałością.<sup>3</sup>

Podobnie na obrazach Wojtkiewicza, w baśniowej scenerii rozgrywają się prawdziwe dramaty życiowe. Jego świat to świat baśni i fantasmagorii, świat lalek i dzieci i ich przedziwnych, im tylko wiadomych i zrozumiałych dramatów i przeżyć. Jakieś pogranicze bajki i szaleństwa, świat wszelkiej krzywdy, świat wariatów, kalek, świat porzuconych w kącie pajacyków, świat drewnianych rycerzy, którym serce biło silniej, niż ludzkiej piersi...<sup>4</sup>

Dokładnie tak jak w życiu dorosłych – występują tu rozstania, rozterki miłosne, swaty, brak akceptacji rodziców danego związku. Ilustrują to m.in. obrazy: *Rozstanie*, *W otchłań* oraz *Ucieczka* pochodzące, z 1908 roku. Bohaterowie Wojtkiewicza żyją w świecie, w którym ze szczególną ostrością zaznacza się sprzeczność między marzeniem a rzeczywistością. Autor często odwołuje się do erotyzmu. Pełen zmysłowości jest obraz *Podmuchy wiosenne* (1905). Poprzez rozmyte kształty i nietradycyjną formę plastyczną malarz ukazuje coś z pogranicza rzeczywistości, w wymyśloną artystyczną wizji. Postać dziewczynki staje się obiektem pożądania, jest to pokusa zagrożona niemożnością spełnienia. Ezoteryczna, lekka forma zostaje osiągnięta poprzez amorficzne plamy akwareli. Napięcie i niepokój, który emanuje z obrazu, zabarwiony jest przy tym nutą ironii.

Jaworski i Wojtkiewicz widzą dziecko zagrożone złem, które pochodzi od świata dorosłych. Przy tym zwracają również uwagę na fakt, iż rodzimy się już z pewnym przeznaczeniem. Wojtkiewicz maluje świat lalek, marionetek, które tworzą pewnego rodzaju stylizację. Zwraca na to uwagę Krzysztof Kłosiński, tak interpretując to zjawisko: stylizowany świat lalek Wojtkiewicza ogarniający swego stwórcę jest zarazem światem stylowym, o stylu wysnutym ze stylizacji, stylu przekraczającym sprzeczność własnego istnienia i stylizacji zarazem.<sup>5</sup> Ma to na

<sup>3</sup> I. Kossowska, *Witold Wojtkiewicz*, Warszawa 2006, s. 61.

<sup>4</sup> Z. Guzowska, *Witold Wojtkiewicz*, „Kurier Warszawski” 1934, nr 230.

<sup>5</sup> K. Kłosiński, *Wokół „Historii maniaków”*. Stylizacja. Brzydota. Groteska, Kraków 1992, s. 32–33.

celu zdemitologizowanie mitu dzieciństwa poprzez sztuczność podejmowanych kreacji.

Można także ten temat potraktować nieco inaczej – biorąc pod uwagę realia epoki, pokazać bohaterów Jaworskiego i Wojtkiewicza jako dorosłych, którzy w pełnym niepokojów świecie ulegli zdziecinnieniu. Poszukują pewnej alternatywy swoich działań. Takim rozwiązaniem staje się zabawa, która nie daje się negocjować.<sup>6</sup> Być może dlatego właśnie tak chętnie Wojtkiewicz i Jaworski sięgają w swojej twórczości po temat zabawy. Z uwagi na to, iż jest to forma, której nie można zanegować, stanowi dobry fundament, na gruncie którego podważają utarte wartości. Na pozór z wesołych obrazów Wojtkiewicza wyłania się coś dziwnie niepokojącego. Można by powiedzieć, że smutek jest bardziej przejmujący, gdy wyłania się spod blichtru wesołości.<sup>7</sup> Często z zabawą związana jest jakaś celebrowanie – dla Medi ojciec organizuje koronację. Zwykła dziecięca zabawa przeraża się w święto także na obrazach Wojtkiewicza – m.in. w *Asyście księżniczki* dostrzega się podniosły charakter, niemal świąteczny. Z natury rzeczy istnieją pomiędzy świętem i zabawą najściślejsze powiązania.<sup>8</sup> Związek motywu zabawy ze świętem może wynikać z tego, iż, by uczcić ważne wydarzenie w pełni, człowiek musi mu się w jakiś sposób poddać, aby tego dokonać, łatwiej jest w tym wypadku odwołać się właśnie do zabawy.

Ze sztuki Wojtkiewicza wybrzmiewają motywy nieświadomego odczuwania i fikcyjności wszelkich działań ludzkich, ich umowności.<sup>9</sup> Jest to sytuacja, która ma miejsce także podczas celebrowania, której podlegają umowne rytuały. Zarówno w prozie Jaworskiego, jak i na obrazach Wojtkiewicza przewodnią rolę odgrywa Bachtinowskie „światoodczucie karnawałowe”. Polega ono na karnawalizacji otaczającej rzeczywistości. Za pomocą śmiechu, zabawy przedstawia się rzeczy przerażające. Konwencjonalne środki wyrazu nie wystarczają. Wiąże się to z dehumanizacją sztuki. Problem ten analizował Jose Ortega y Gasset. Badacz wyjaśnia, że artysta nie tylko nie stara się mniej lub bardziej nieudolnie naśladować rzeczywistość, lecz wręcz zwraca się przeciwko niej. Decyduje się na deformację rzeczywistości, na zniszczenie jej aspektów „ludzkich”, czyli innymi słowy na jej dehumanizację.<sup>10</sup> Dehumanizacja polega tutaj na „trudnym” przedstawieniu rzeczywistości. Wymaga od odbiorcy dużego wysiłku w zrozumieniu jej treści. Ta tendencja w sztuce jest wyraźna przede wszystkim w XX wieku, jednak jej

<sup>6</sup> J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, przeł. M. Kurecka, W. Wirpsza, Warszawa 1985, s. 14.

<sup>7</sup> J. Onimus, *Groteskowość a doświadczenie świadomości*, przeł. K. Falicka, [w:] *Groteska*, red. M. Słowiński, Gdańsk 2003, s. 82.

<sup>8</sup> *Ibid.*, s. 40.

<sup>9</sup> T. Stepnowska, *Witold Wojtkiewicz*, Warszawa 1984, s. 33.

<sup>10</sup> J. Ortega y Gasset, *Dehumanizacja sztuki i inne eseje*, przeł. P. Niklewicz, Warszawa 1980, s. 294.

korzeni można się doszukiwać w końcu XIX wieku, kiedy to była eksponowana wszechogarniająca świadomość końca, śmierci, rozkładu i wyczerpania. Ta świadomość budzi się w połowie XIX wieku i wyrażana jest w poezji Charles'a Baudelaire'a, po nim przez Artura Rimbaud w *Iluminacjach* i *Sezonie w piekle*.<sup>11</sup> Mieliśmy tam do czynienia ze świadomością upadku kultury, kryzysem cywilizacji. Dlatego zaczęto poszukiwać nowych form wyrazu, których główną cechą stała się deformacja rzeczywistości.

Roman Jaworski wraz z Witoldem Wojtkiewiczem, patrząc na rolę oraz miejsce dziecka we współczesnych im czasach, poprzez różnego rodzaju perwersje ukazali w pewnym sensie prekursorskie poglądy, które później były głoszone przez Jamesa Hillmana. W sposób ukryty pokazują, iż każdy człowiek rodzi się z pewnymi predyspozycjami, które pod wpływem zewnętrznych okoliczności zostają uwidocznione. Być może w pewnym sensie nieuświadomione poglądy przekazują je, wykorzystując ciekawe, przykuwające obrazowanie. Wojtkiewicz, posługuje się przy tym najchętniej techniką, którą określamy często jako „szkicowa”: szerokimi plamami koloru zaznaczał jedynie ogólną formę, bez starań o wykończenie szczegółów, często przesłaniając kompozycję jakby lekką mgiełką, osłabiającą nasycenie i kontrasty barwnych plam. Nie stosował w ogóle kreski konturowej, tak charakterystycznej dla malarstwa secesji. Lecz linie, jakie w jego obrazach powstają na granicy swobodnie położonych, czasami rozlewnych plam, biegają niespokojnie i po secesyjnemu zawile. Nie jest łatwo odczytać i zrozumieć treść tych obrazów, ale patrzącemu na nie udziela się często nastroj przygnębienia, jaki pozostawia smutna, niepokojąca bajka. Ta bajka to po prostu życie, która odsyła nas do znaczeń symbolicznych, alegorycznych, niejasnych w jednoznacznych odczytaniach, tak jak w opowiadaniach Jaworskiego. Autor *Historii maniaków* pisze w niezwykle plastyczny sposób, co daje nieprzeciętne efekty.

Odnoszę niejednokrotnie wrażenie, jakbym patrzyła na świat poprzez optykę narratora, wyobrażam sobie impresjonistyczne obrazy, pełne ekspresji, bardzo podobne do dzieł Wojtkiewicza. Te wyobrażenia, inicjowane przez słowa Jaworskiego, oraz obrazy, naocznie przedstawiane przez Wojtkiewicza, odsyłają mnie do onirycznych wizji, jakby do głęboko skrywanej podświadomości.

#### SUMMARY

The article refers to the problem of the myth of childhood. It focuses on the historical conditioning associated with the item of the child in the surrounding world, in reference to different philosophical views. These deliberations underlie the analysis of the works of Roman Jaworski

<sup>11</sup> T. Burek, *Futuryzm*, [w:] *Dalej aktualne*, Warszawa 1973, s. 150–151; cyt. wg J. Z. Maciejewski, *Konstruktor dziwnych światów. Groteskowe, ludyczne i karnawałowe aspekty prozy Romana Jaworskiego*, Toruń 1990, s. 11.

---

and Witold Wojtkiewicz and of their interrelation in the aspect of the strange, fairy-tale convention, whose little adults are protagonists. These are children abnormally old, playing ambiguous rules, drawn into secret ceremonies. The entire system of certain symbols grated in the human awareness is staying toppled over upside down, and consequently, we notice their opposing meanings. Children – traditionally the symbol of innocence, cleanness are presented as adult people, with their problems and fears.

**Key words:** the myth of childhood, the child and the world, the convention of fairy tales, mysterious ceremonies, symbols, innocence, anxiety, purity, fear, old age, corporality, carnival, deformation, dehumanization